ISSN: 1640-5048

Dom Bretanii o Bretanii
nr 30/2025

# Gazeta Bretońska

Elwira Wróbel - Stulecie bretońskiej flagi Gwenn ha du ..... 1
Marta Tobiasz-Jouhier - Między wiarą a tradycją: pielgrzymki, procesje i odpusty w Bretanii ..... 5
Piotr Paweł Drozdowicz - Madonna i żołnierze. Polskie freski w Comblessac ..... 7
Marta Tobiasz-Jouhier - Bretania krainą kolarstwa ..... 10

# Stulecie bretońskiej flagi Gwenn ha du

**Elwira Wróbel**

Bretońska flaga, zwana Gwenn ha du (z bretońskiego: biało-czarna, pisana też z myślnikami lub np. Gwen ha Du), jest prawdopodobnie najbardziej znaną flagą regionalną Francji. Bretończycy bardzo chętnie się z nią afiszują. Zawędrowała nawet na wieżę paryskiej katedry Notre-Dame! Dzięki niej łatwo można rozpoznać Bretończyków na świecie - zabierają ją na większe imprezy, takie jak mecze czy koncerty. W 2023 roku flaga Bretanii świętowała swoje stulecie. Jest to dobra okazja, by przybliżyć jej historię, symbolikę, a także opowiedzieć o kontrowersjach wokół niej i przyjrzeć się, jak bardzo jest dziś popularna wśród Bretończyków, którzy niekiedy bardziej utożsamiają się ze swoim rodzinnym regionem niż z Francją.

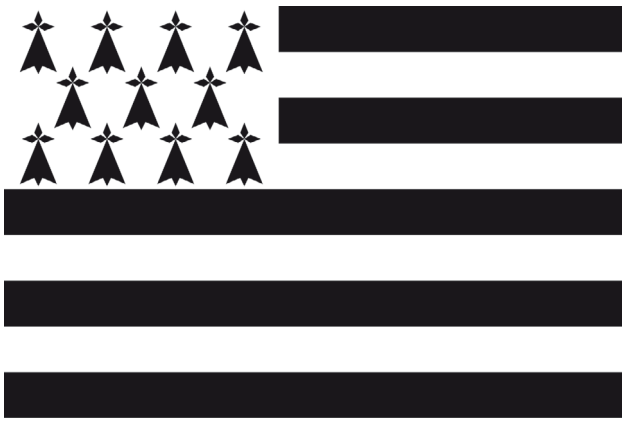

Gwenn ha du - współczesna flaga Bretanii z 1923 roku, autorstwa Morvana Marchala.

## Średniowieczne flagi Bretanii

Zanim powstała Gwenn ha du, Bretania miała na przestrzeni dziejów przynajmniej trzy flagi. Współczesna nawiązuje do dwóch z nich.

Pierwsza znana flaga Bretanii to sięgające VI wieku wyobrażenie czerwonego smoka, który miał stawiać czoła białemu smokowi, symbolizującemu anglosaskich najeźdźców na wyspy brytyjskie, przez których do Armoryki uciekli Celtowie. Dla Rzymian, którzy wyemigrowali na półwysep bretoński po upadku Cesarstwa, smok był symbolem władzy. Wielu wczesnośredniowiecznych panów w Bretanii używało w swoich herbach wizerunku czerwonego gada, którego imię nosił ojciec legendarnego króla Artura, Uther Pendragon (dosł. głowa smoka). Od nastania w 845 roku Królestwa Bretanii motyw smoka zredukowano, dla uproszczenia, do czerwonego pasa na białym tle. Wraz z postępującą chrystianizacją Bretanii smok zaczął jednak być kojarzony z diabłem i pod koniec średniowiecza zaprzestano używania jego wyobrażenia. Anglicy umiejętnie przekształcili go w krzyż świętego Jerzego słynącego z zabicia włócznią smoka i ten symbol pojawił się później na fladze Anglii. W swojej niezmienionej formie czerwony smok przetrwał natomiast do dziś we flagach Walii oraz bretońskiej krainy Trégor.

Potem nastał czarny krzyż (br. *kroaz du*) na białym tle. Bretończycy mieli otrzymać ten symbol w 1188 roku podczas trzeciej krucjaty, kiedy zaczęto rozróżniać krzyżami poszczególne narody krzyżowców. Zachowały się wyobrażenia owego krzyża na flagach i zbrojach podczas wojen o sukcesję bretońską

Bitwa pod Trydentem w 1351 roku podczas wojny o sukcesję bretońską. Iluminacja ze zbioru Pierre'a Le Bauda „Compillation des Cronicques et ystores des Bretons", 1480. Źródło: gallica.bnf.fr / BnF. Domena publiczna.

w XIV wieku - między innymi obraz przedstawiający bitwę pod Trydentem (w Bretanii) w 1351 roku.

*Kroaz du* był używany również w marynarce jako bandera - np. słynnego statku Franciszka II (ojca księżnej Anny Bretońskiej) Marie-Cordelière, który w 1512 roku zatonął w bitwie z Anglikami niedaleko portu w Breście. Ze względu na duże znaczenie Bretończyków w handlu morskim ich bandera była znana w wielu europejskich portach. Z czasem dodano do niej motywy gronostaja - symbolizującego czystość moralną - z herbu książąt Bretanii z Nantes. Bandera z czarnym krzyżem z gronostajami obowiązywała aż do 1627 roku, kiedy to kardynał Richelieu zlikwidował admiralicję bretońską.

Statek Marie-Cordelière z bretońską banderą *kroaz du* (czarny krzyż) w bitwie z Anglią pod przylądkiem Saint-Matthieu podczas wojen włoskich, 10 sierpnia 1512 roku. Autor nieznany, 1550. Domena publiczna.

Równolegle z *kroaz du* funkcjonowała też flaga z samymi czarnymi gronostajami na białym tle (fr. *écu d'hermine plein*). Po raz pierwszy motywu gronostaja użył Pierre de Dreux (1187-1250), prawnuk Ludwika VI Grubego, króla Franków z dynastii Kapetyngów, kiedy w 1213 roku został księciem Bretanii w wyniku ożenku z księżną Alix. Małżeństwo to było zainicjowane przez króla Filipa II Augusta w celu zachowania - dzięki lojalnemu krewnemu - kontroli nad Księstwem Bretanii świeżo po upadku władających nim wcześniej Plantagenetów. W swoim herbie wykorzystał on motyw złoto-błękitnej szachownicy, do którego dodał białe pole z gronostajami, wykorzystywanymi wówczas w herbach wyłącznie przez kler (sam miał początkowo zostać księdzem). Herb ten pozostał symbolem książąt bretońskich przez ponad sto lat, do czasu, kiedy Yann III, praprawnuk Pierre'a, zrezygnował (w 1316 roku) z szachownicy na rzecz samych gronostajów - symbolu potęgi książąt Bretanii i ich emancypacji względem monarchii francuskiej. Gronostaj miał być wówczas odpowiednikiem lilii królewskiej.

Flaga z gronostajami pozostanie symbolem Księstwa Bretanii i złotego wieku w jego dziejach aż do 1532 roku, kiedy zostanie przyłączone do Korony Francuskiej. Królowa Anna, księżna Bretanii, zachowa jednak swój herb rodzinny z czarnymi gronostajami na białym tle, pozostawiając drugą połowę tarczy herbowej królewskim liliom na błękitnym tle.

Motyw gronostajów będzie nadal używany w herbach wielu bretońskich miast czy przez Parlament Bretoński. Rewolucja Francuska sprawi jednak, że Bretania utraci autonomię, a wraz z nią - na okres ponad 100 lat - swoje symbole.

## XX wiek - czas odrodzenia!

Po pierwszej wojnie światowej w bretońskich środowiskach kulturalnych

### Gronostaj - symbol Bretanii w legendach

Gronostaj jest bohaterem wielu legend bretońskich. Nie sposób ich wszystkich przytoczyć. Zgodnie z jedną z nich król Artur w starciu z gigantem miał otrzymać od Matki Bożej na swoją tarczę gronostajową płachtę, która miała uczynić go niewidocznym i tym samym ocalić od śmierci.

Według najbardziej znanej legendy Anna Bretońska, ostatnia księżna Bretanii i królowa Francji, uczyniła gronostaja swoim symbolem po tym, jak podczas polowania na drodze jej świty stanęła śnieżnobiała łasiczka, która wolała dać się pożreć psom, niż przejść przez zabłoconą drogę i się ubrudzić. Zainspirowana jej honorową dzielnością królowa kazała puścić ją wolno. Tak narodziła się dewiza Bretanii: „Kentoc'h mervel eget bezan saotret" - „prędzej umrzeć, niż się splamić", przypominająca dewizę bretońskiego wojownika i pretendenta do tronu Gurwanta, brzmiącą: „lepsza chwalebna śmierć niż haniebne życie".

W innej wersji legendy to Alan I, czyli Alain Barbetorte, pierwszy książę Bretanii, a w jeszcze innej - Konan Meriadeg, legendarny król Wielkiej Brytanii i założyciel Bretanii kontynentalnej, napotkał na swojej drodze uciekającego przed lisem gronostaja, który podobnie, zamiast pierzchnąć i zbluzgać błotem swoje białe futro, wolał zmierzyć się z przeciwnikiem.

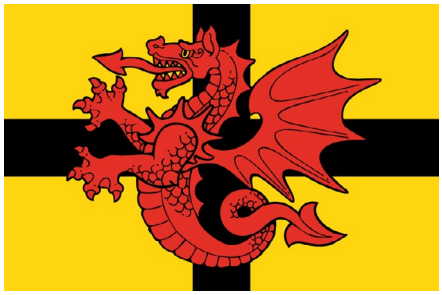

Flaga krainy Trégor z motywem czerwonego smoka, analogicznym do tego z datowanej na okres wczesnego średniowiecza flagi Bretanii i wciąż obecnym we fladze Walii.

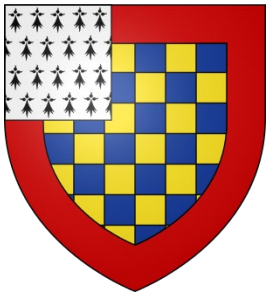

Herb Pierre'a de Dreux i książąt bretońskich od 1213 roku.

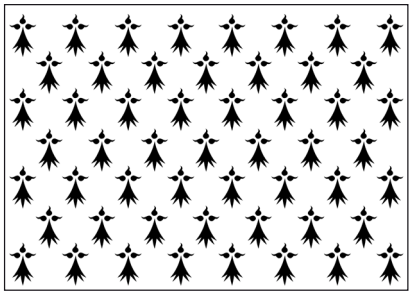

Flaga z gronostajami funkcjonująca w Księstwie Bretanii od 1316 roku aż do włączenia go do Francji w 1532 roku.

i politycznych, o aspiracjach niekiedy separatystycznych, nastaje głód symboli narodowych. Bretania potrzebuje nowoczesnej flagi. Czarny krzyż wydaje się młodym pokoleniom zbyt religijny, a gronostaje - zbyt monarchistyczne. Czerwony smok z kolei widnieje już na fladze walijskiej. Spośród wielu propozycji wygrywa projekt graficzny znany nam współcześnie jako Gwenn ha du, stworzony w 1923 roku przez Maurice'a (zwanego po bretońsku Morvanem) Marchala - młodego poetę, architekta modernistycznego, członka ruchu artystycznego Seiz Breur, prekursorskiego dla nowoczesnej sztuki celtycko-bretońskiej, a także redaktora czasopisma „Breiz Atao" (z br. „na zawsze Bretania"), wydawanego przez prawicowy ruch regionalistyczny. Jak podkreślał jej autor, Gwenn ha du miała „stanowić syntezę, całkowicie akceptowalną, tradycji flagi z gronostajami i wyobrażenia bretońskiej różnorodności". Tworząc flagę, która miała zerwać z bretońskim regionalizmem sprzed wojny, Marchal zapewnił Bretanii identyfikację wizualną, podnosząc status jej mieszkańców do rangi narodu.

Morvan Marchal (1900-1963) - twórca flagi Gwenn ha du. Źródło: Ouest-Eclair, 1928. Domena publiczna.

## Symbolika Gwenn ha du

Flaga Gwenn ha du jest bardzo charakterystyczna i łatwo rozpoznawalna. Jej kompozycja i znaczenie poszczególnych elementów nie są przypadkowe.

Jej lewy górny róg zajmuje prostokątne białe pole, wypełnione zazwyczaj jedenastoma (liczba ta jest zmienna) czarnymi wyobrażeniami gronostaja, stanowiącego niegdyś - jako symbol czystości - herb książąt Bretanii. To urokliwe zwierzę latem ma sierść brązowo-białą, a na zimę staje się całe białe, poza ogonem, który przez cały rok pozostaje niezmiennie czarny. To właśnie ogon został odzwierciedlony na bretońskiej fladze, a zimowe zabarwienie gronostaja dało początek kolorystyce nie tylko Gwenn ha du, ale też innych bretońskich symboli.

Pozostałą część flagi wypełnia dziewięć poziomych pasów reprezentujących dawny podział polityczny i religijny Bretanii. Pięć czarnych pasów symbolizuje prowincje Górnej (północno-wschodniej) Bretanii, gdzie mówiło się w języku gallo: Dol, Saint-Brieuc, Saint-Malo, Rennes i Nantes (historyczna stolica Bretanii, siedziba książąt bretońskich), a cztery białe odpowiadają bretońskojęzycznym prowincjom Dolnej (południowo-zachodniej) Bretanii: Kornwalii oraz krainom Léon, Trégor i Vannes.

Projekt graficzny nawiązuje do poprzednich flag Bretanii, a także do herbu miasta Rennes stosowanego od 1697 roku, zawierającego u góry poziomy biały pas z pięcioma motywami gronostaja, a poniżej sześć pionowych czarno-białych pasów.

Kompozycja u Marchala inspirowana jest z kolei flagą amerykańską - „Stars and Stripes" (z ang. „gwiazdy i pasy") oraz flagą grecką, z ich przesłaniem z jednej strony demokratycznym, a z drugiej - wolnościowym. Trudno nie zauważyć nawiązania do idealizmu opowiadającego się za wolnością narodów prezydenta Wilsona, który na kilka dni przed zakończeniem I wojny światowej przybył do Brestu, aby podpisać Traktat Wersalski.

## Międzywojenne dzieje flagi bretońskiej

Gwenn ha du została wywieszona nad pawilonem bretońskim podczas Wystawy Sztuk Użytkowych w Paryżu w 1925 roku, na której prezentowano m.in. dzieła artystów z grupy Seiz Breur, do której należał Marchal. W 1936 roku zawisła także nad pawilonem bretońskim podczas Wystawy Powszechnej w Sztokholmie.

Gwenn ha du szybko została przyjęta przez nacjonalistyczne środowiska bretońskie, opowiadające się w większości za niepodległością Bretanii, takie jak Narodowa Partia Bretońska (PNB), Unia Młodzieży Bretońskiej czy Bretońska Partia Autonomistyczna (PAB), choć Marchal tłumaczył potem, że w jego zamyśle Gwenn ha du „nigdy nie miała być flagą polityczną, ale nowoczesnym symbolem Bretanii". Bretońskie partie polityczne ogłosiły ją w 1927 roku narodową flagą Bretanii. To zachęciło potem bretońskie stowarzyszenia, w szczególności koła celtyckie (zespoły folklorystyczne), do systematycznego publicznego afiszowania się z Gwenn ha du, która została zauważona nawet przez zagranicznych weksylologów (badaczy flag).

W latach 30. Narodowa Partia Bretońska (PNB) uległa wpływom faszystowskim, popierając Hitlera i jego narodowosocjalistyczną partię, co przyczyniło się do kompromitacji Gwenn ha du wykorzystanej do celów politycznych. O ile podczas drugiej wojny światowej flaga ta, uważana za reakcyjną, antyrepublikańską, nacjonalistyczną, wręcz rasistowską, nie była tolerowana przez władze francuskie, tak po wyzwoleniu Francji używanie jej zostało oficjalnie zabronione. Jej twórca, Morvan Marchal, figurujący na liście agentów Gestapo w Bretanii, został skazany za kolaborację na karę znie-

wagi narodowej i ułaskawiony w 1951 roku. Nie powrócił już do aktywizmu bretońskiego, koncentrując się po wojnie na swoich zainteresowaniach filozoficznych i okultystycznych.

## Powrót Gwenn ha du do łask

Dopiero w latach 60. zaczęto patrzeć na Gwenn ha du bardziej przychylnym okiem. Wielkim momentem, w którym flaga odżyła, było zwycięstwo drużyny piłkarskiej z Rennes, Stade Rennais, w Pucharze Francji w Paryżu w 1965 roku. Bretończycy na trybunach z dumą machali Gwenn ha du. Flaga bretońska wróciła do łask.

Lata 60. i 70., zwłaszcza po wydarzeniach maja 1968, to również czas strajków robotniczych, manifestacji studenckich i odrodzenia ruchów bretońskich. Dumnie noszona przez demonstrantów Gwenn ha du stała się symbolem walki i oporu. Wśród najważniejszych protestów z jej udziałem wymienić można zakończony niepowodzeniem strajk pracowników fabryki uszczelek Le Joint Français z Saint-Brieuc (departament Côtes-d'Armor) w 1972 roku, który spotkał się z bezprecedensową solidarnością wśród Bretończyków z całego regionu i cieszył się ogromnym zainteresowaniem mediów francuskich, albo też ruch sprzeciwu - tym razem skutecznego - wobec budowy elektrowni jądrowej w Plogoff (departament Finistère) w latach 1978-81.

Od tego czasu popularność Gwenn ha du znacząco wzrosła. Używały jej zarówno stowarzyszenia, w tym kulturalne, jak i osoby prywatne. W okresie rozkwitu muzyki bretońskiej i celtyckiej, zapoczątkowanego z impetem przez Alana Stivella w paryskiej Olimpii w 1971 roku, coraz częściej można było dostrzec bretońską flagę na koncertach i innych imprezach masowych. W 1972 roku pewien szalony aktywista bretoński zawiesił nawet Gwenn ha du na wieży paryskiej katedry Notre-Dame!

## Popularność w dzisiejszych czasach

Dziś flagę Gwenn ha du widać wszędzie w Bretanii. Wiesza się ją na budynkach bretońskich samorządów (merostwa, rady departamentów czy regionu) i umieszcza na tablicach rejestracyjnych samochodów. Spotkać ją można na wszelkich imprezach sportowych czy kulturalnych, ale też podczas manifestacji społecznych. W 1999 roku Ben Harper podczas swojego koncertu na największym bretońskim festiwalu muzycznym, Vieilles Charrues w Carhaix, pozdrowił wielotysięczną publiczność owinięty w bretońską flagę.

Finał Pucharu Francji w piłce nożnej, na którym wygrał klub Stade Rennais, 1965. Fot. Sigismond Michalowski. Źródło: Musée de Bretagne, Rennes. Lic. CC BY-SA 4.0.

Gwenn ha du jest bardzo często przedstawiana na różnego rodzaju pamiątkach i gadżetach, przyczyniając się do wzrostu popularności Bretanii i rozwoju turystyki.

Motyw graficzny bretońskiej flagi widnieje w herbach najważniejszych bretońskich klubów sportowych: piłkarskich, jak Stade Rennais czy FC Lorient, ale też koszykarskiego - Étendard de Brest czy Klubu Rugby Vannes.

Bretończycy potrafią się popisać, tworząc flagi o spektakularnych rozmiarach: największa, o powierzchni 1394 metrów kwadratowych (45,5 x 30,5 m), powstała z okazji festiwalu La Nuit des Étoiles w Tréflez (dep. Finistère) w 2018 roku; inna, o powierzchni 1000 metrów kwadratowych, została stworzona przez kibiców klubu piłkarskiego FC Lorient.

Bretońską flagę można też spotkać poza granicami Bretanii, na meczach czy koncertach. Rozsiani po całym świecie Bretończycy twierdzą, że działa ona jak magnes, zachęcając innych widzów do nawiązania z nimi kontaktu i odkrycia w nich ludzi życzliwych i otwartych, nierzadko w opozycji do stereotypu Francuza. Bretończycy chętnie fotografują się z Gwenn ha du również przy zdobywaniu szczytów na całej kuli ziemskiej, od Kilimandżaro po Ayers Rock w Australii. Istnieje grupa facebookowa Facebook Breizh Flag Trip Tour oraz aplikacja mobilna Gwennhadu'Flash, które zachęcają użytkowników do przesyłania swoich zdjęć z czarno-białą flagą w świecie. Powstał nawet mem z bretońską flagą na Księżycu! Nie udało się jednak doprowadzić do wprowadzenia na Facebooka emotikonu z bretońską flagą, o który zabiegało ponad 20 tysięcy sympatyków Bretanii, którzy podpisali petycję wystosowaną w tej sprawie w 2018 roku przez stowarzyszenie www.bzh.

Jak widać, flaga Gwenn ha du cieszy się ogromną sympatią Bretończyków, którzy traktują ją jako ważny symbol narodowy, pełen odniesień historycznych. Świadczy to o ich ogromnym przywiązaniu do swojego regionu oraz dumie z bretońskiej kultury i odrębności. Gwenn ha du wzmacnia poczucie wspólnoty i potwierdza, że Bretończycy są narodem lubiącym wspólnie celebrować ważne wydarzenia i świętować. W żadnym innym francuskim regionie mieszkańcy nie afiszują się w takim stopniu ze swoją flagą. Kontrowersje związane z niechlubnym wykorzystaniem Gwenn ha du do celów politycznych przez nacjonalistów bretońskich, w tym również sympatyzujących z nazistowską III Rzeszą, wydają się już zapomniane. Liczy się to, że flaga, będąca sztandarem tożsamości bretońskiej, łączy Bretończyków - ponad podziałami i w ważnych momentach ich życia czy historii ich regionu, co jest jej ogromną siłą.

Flagi na merostwie Saint-Aubin-du Cormier, 2025. Fot. Elwira Wróbel.

# Między wiarą a tradycją: pielgrzymki, procesje i odpusty w Bretanii

Marta Tobiasz-Jouhier

Bretania jest krainą świętych - jedna z legend głosi, że jest ich tam aż 7777!

Chrystianizacja Armoryki rozpoczęła się w III i nasiliła w V wieku n.e. wraz z napływem Brytów. To sami wierni poprzez *vox populi* uznali wiele tutejszych postaci, prawdziwych lub wymyślonych, za świętych, czasem przygarniając postaci będące obiektem kultów pogańskich. Kościół katolicki wprowadził proces kanonizacji dopiero w XIII wieku, jednak dekretem z 1215 roku uznał wszystkich świętych czczonych od ponad wieku. Można więc przyjąć, że przynajmniej część świętych bretońskich jest zaakceptowana oficjalnie przez Watykan.

## Bretońscy święci

Wśród tych najbardziej znanych jest siedmiu „założycieli Bretanii", którzy stanęli na czele biskupstw powstałych na terenie Armoryki we wczesnym średniowieczu. Są to: święty Samson w Dol-de-Bretagne, święty Maclou (lub Maclaw czy Malo) w Saint-Malo, święty Brieuc (lub Briog) w Saint-Brieuc, święty Tugdual w Tréguier (znany również jako święty Pabu lub święty Tudy), święty Pol Aurélien w Saint-Pol-de-Léon, święty Corentin w Quimper oraz święty Patern w Vannes. Według przekazów odegrali oni znaczącą rolę w czasie migracji części celtyckiej ludności, wypartej z Brytanii poprzez Anglów, Sasów i Jutów, co tłumaczy nową nazwę nadaną Armoryce: Britannia minor, czyli Mała Brytania.

## Tro Breiz, czyli „pętla Bretanii"

Na cześć biskupów założycieli około roku 1000 powstała pielgrzymka Tro Breiz (z br. Pętla Bretanii), łącząca katedry znajdujące się w ich siedmiu biskupstwach. Droga prowadziła z dowolnego miejsca w stronę zgodną z kierunkiem ruchu słońca i kończyła się w punkcie wyjścia. W odróżnieniu więc od innych pielgrzymek nie chodziło o dotarcie do konkretnego celu, ale o obejście Pętli Bretanii. Żeby zasłużyć na raj, każdy Bretończyk musiał odbyć taką pielgrzymkę przynajmniej raz w życiu. Jeśli tego nie zrobił, zgodnie z wierzeniem ludowym po śmierci wyruszał w Tro Breiz w trumnie, przesuwając się co rok (lub, w bardziej optymistycznej wersji, co dzień) o odległość odpowiadającą jej długości. Zważywszy, że trasa Pętli liczy pomiędzy 600 a 1000 kilometrów, trwało to wiele lat.

Tradycja ta od XVI wieku stopniowo zanikała, aż reaktywowano ją w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Organizacją Tro Breiz® zajmuje się dzisiaj m.in. stowarzyszenie Les chemins du Tro Breiz (Drogi Tro Breiz), które przy współpracy z samorządami miast biskupich i miejscowymi biurami informacji turystycznej proponuje co roku wspólne przebycie jednego etapu Pętli, zachęcając do „wędrówki pełnej znaczeń, podczas której zgłębia się siebie i wraca do punktu wyjścia... przemienionym".

## Odpusty

Kult świętych patronów parafii w Bretanii wyraża się również w lokalnych odpustach, których doliczono się w tym regionie ponad 1200! Tradycje związane z odpustami sięgają już XIV wieku. Początkowo były to przede wszystkim radosne święta mieszkańców wioski. Dopiero od XVI wieku, zwłaszcza w większych miejscowościach, bardziej kładziono nacisk na aspekt duchowy - zachęcano do pójścia do spowiedzi i do komunii w celu uzyskania odpustu papieskiego. Popularność uroczystości odpustowych w Bretanii znacząco wzrosła w XIX wieku, kiedy to zostały one zauważone przez przybyszy spoza regionu. Stało się to dzięki pisarzom i artystom zafascynowanym m.in. celtyckim dziedzictwem Bretanii, a także dzięki coraz liczniej przybywającym tam, za sprawą kolei, turystom. Odpusty są ważną i rozpoznawalną częścią bretońskiego folkloru - łączą rytuały religijne, takie jak liturgia, procesja, błogosławieństwo czy pieśni, ze świeckimi (festyny, kiermasze, gry i zabawy, muzyka, taniec itp.), a wszystko to przy wykorzystaniu specyfiki lokalnej (stroje ludowe, sztandary, rytuały symboliczne związane z miejscowymi legendami).

Od maja do października barwnym procesjom, podczas których krzyże, sztandary, relikwie i figury świętych niesione są przez wiernych, kobiety i mężczyzn, najczęściej w tradycyjnych strojach, towarzyszą litanie i hymny, a czasem palone jest nawet wielkie ognisko zwane „ogniem radości".

Do największych uroczystości, zrzeszających tysiące uczestników, należą odpusty ku czci patronów Bretanii: świętego Iwona, obchodzony w trzecim tygodniu maja w katedrze w Tréguier (departament Côtes d'Armor), i świętej Anny, matki Maryi, 26 lipca, w Saktuarium Sainte-Anne-d'Auray (departament Morbihan).

Jeden z najbardziej malowniczych i najstarszych odpustów w Bretanii ma miejsce w ostatni weekend sierpnia w miejscowości Plonévez-Porzay, w zachodniej części departamentu Finistère. Co roku tłumy wiernych (do 10 tysięcy!) uczestniczą tu w uroczystościach odbywających się na cześć świętej Anny przy kaplicy Sainte-Anne-La-Pa-

lud, w wieczornym czuwaniu przy świecach i w procesji na wydmach. Można tam zobaczyć kilkaset osób w strojach z różnych zakątków Bretanii, a także kilkadziesiąt sztandarów z sąsiednich lub bardziej odległych parafii.

## La Grande Troménie w Locronan

Inną formą procesji jest tzw. *troménie* (w języku bretońskim *tro minihi* oznacza pętlę lub obchód wokół krainy osoby świętej). Najsłynniejsza z nich to La Grande Troménie, która odbywa się w miasteczku Locronan (departament Finistère).

Według legendy święty Ronan, patron tutejszej parafii, której dał nazwę (przedrostek *lok-*, *loc-* oznacza po bretońsku „miejsce święte"), codziennie rano przemierzał boso i na czczo okoliczne tereny wokół swojej pustelni. Na pamiątkę tego zwyczaju św. Ronana w miasteczku co roku w drugą niedzielę lipca odbywa się La Petite Troménie (Mała Troménie), której trasa liczy około 6 kilometrów.

Natomiast w każdą niedzielę św. Ronan miał odbywać wielki obchód, który mieszkańcy Locronan i okolicznych parafii upamiętniają co sześć lat tygodniem obrzędów i procesji. To właśnie La Grande Troménie (Wielka Troménie), podczas której pielgrzymi wędrują 12-kilometrową, specjalnie na ten czas przygotowaną drogą z dwunastoma stacjami. Szlak prowadzi z kościoła pw. św. Ronana przez pola obsiane zbożem, kukurydzą lub gryką, a następnie przez lasy aż na górę Locronan zwaną Plas-ar-Hor, na której szczycie znajduje się urokliwa kapliczka Pamięci (po bretońsku Ar Zonj). Według tradycji to właśnie tam miał być pochowany św. Ronan. Ze szczytu rozciąga się wspaniała panorama: na zatokę Douarnenez, na Menez-Hom - jedną z siedmiu świętych gór Celtów - oraz część bretońskiej Kornwalii. W drodze powrotnej do miasteczka pielgrzymi mijają m.in. granitowy głaz zwany „krzesłem św. Ronana", któremu przypisuje się moc przywracania płodności.

Wielka procesja, trwająca prawie sześć godzin, odbywa się w niedzielę na rozpoczęcie obrzędów La Grande Troménie oraz tydzień później - na ich zakończenie. Pielgrzymi zatrzymują się wtedy przy 12 stacjach poświęconych w większości bretońskim świętym, a jeden z prowadzących kapłanów czyta i komentuje fragment Ewangelii. Na trasie mija się także około trzydziestu pięknie ukwieconych ołtarzy z figurkami miejscowych świętych. Wznoszą je i pielęgnują mieszkańcy Locronan, zbierając przy okazji ofiary od pielgrzymów. Procesja kończy się uroczystym wejściem do kościoła, kiedy każdy z uczestników może dotknąć w drzwiach wejściowych relikwii św. Ronana, niesionej przez parafian przez całą trasę procesji. W ciągu całego tygodnia trasa pozostaje otwarta i każdy może odbyć ją indywidualnie, szukając na niej swojej własnej drogi.

W tym roku uroczystości odbyły się w dniach od 13 do 20 lipca. Kolejna okazja, aby wziąć udział w Wielkiej Troménie, nadarzy się dopiero w 2031 roku.

W rzeczywistości korzenie *troménie* sięgają znacznie dalej niż żywot św. Ronana. Według badań etnologa Donatiena Laurenta trasa ma związek z geometrią solarną: pielgrzymi, krocząc tym szlakiem, symbolicznie odtwarzają drogę Słońca po niebie w ciągu roku księżycowego, zgodnie z celtyckim kalendarzem. W Locronan, w lesie Névet (w tekstach średniowiecznych Mened Nemet), znajdowało się miejsce kultu druidycznego - tzw. *nemeton* (słowo oznaczające sanktuarium w języku galijskim). Miał on kształt czworoboku o obwodzie właśnie około dwunastu kilometrów, wyznaczonego wokół dwunastu punktów odniesienia, z których każdy odpowiadał innemu miesiącowi i był poświęcony innemu bóstwu.

W Locronan zachowały się również inne celtyckie tradycje, takie jak „chleb zmarłych", obchodzony 1 XI, w święto Samonis, wyznaczające początek roku, czy „majowe drzewko", sadzone 1 maja w święto Belenosa, symbolizujące odradzającą się przyrodę (więcej o tym w „Gazecie Bretońskiej" nr 12, w artykule Ewy Waliszewskiej „La Grande Troménie - Locronan, 7-15 lipca 2007 r.", str. 5-9).

Pomimo że kościoły w Bretanii bardzo się wyludniły, tradycja odpustów jest nadal kultywowana dzięki zaangażowaniu licznych wolontariuszy oraz stowarzyszeń. O ich społecznym i tożsamościowym charakterze świadczą towarzyszące im często popularne festyny z tańcami bretońskimi, które łączą sacrum z profanum.

**Zdjęcia wykorzystane w artykule autorka wykonała podczas La Grande Troménie w Locronan 13.07.2025 r.**

**Marta Tobiasz-Jouhier** - krakowianka, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Rennes 2. W Bretanii mieszka od ponad ćwierć wieku. Przez kilka lat była korespondentką krakowskiego „Przekroju". Od 2006 roku pracuje w Radzie Departamentu Ille-et-Vilaine, gdzie jest odpowiedzialna za współpracę międzynarodową. Jest prezeską Stowarzyszenia Polonia z Rennes i Górnej Bretanii. Autorka książki pt. „Niezwykła Bretania" (Poznań, 2022 i 2023) i współautorka książki „Puszczykowo - Châteaugiron. Miasta partnerskie" (Poznań, 2024).

# Madonna i żołnierze
# Polskie freski w Comblessac

Piotr Paweł Drozdowicz

Zdjęcie: Kościół w Comblessac. Fot. Pymouss, 2014. Źródło Wikimedia Commons. Lic. CC BY-SA 3.0.

Comblessac to niewielka bretońska miejscowość leżąca na obrzeżach departamentu Ille-et-Vilaine, 45 kilometrów na południowy zachód od Rennes. Ukryta jest wśród pofałdowanych pól, tuż przy granicy departamentu Morbihan. Jak mało która miejscowość w Bretanii, jest w wyjątkowy sposób związana z Polską. W samym centrum wsi stoi kościół Saint-Eloi (pw. św. Eligiusza), którego strzelista, lekko pochylona wieża wyznacza szczególną oś historii Bretanii. To tutaj od ponad osiemdziesięciu lat znajduje się ikona Matki Bożej Częstochowskiej, namalowana i pozostawiona przez polskich żołnierzy w 1940 roku. Wówczas tętniące życiem Comblessac liczyło sobie siedem kawiarni, dwie piekarnie, sklep pana Rogera i szkołę dla dziewcząt. Dziś pozostał jedynie lokal typu *bar -tabac* (bar ze sklepem tytoniowym). Nieopodal kościoła, na placu obok dawnej szkoły dla dziewcząt, gdzie teraz mieści się gminna sala wielofunkcyjna, stoi imponujący kamienny krucyfiks z 1890 roku - strażnik minionego czasu i zwornik historycznych wydarzeń.

## Polscy żołnierze w Bretanii i ich Madonna Częstochowska

Jesienią 1939 roku, na poligonie Coëtquidan, odległym o 10 kilometrów od Comblessac, generał Stanisław Maczek formował podwaliny 10. Brygady Kawalerii Pancernej, gromadząc oficerów, uchodźców i żołnierzy służb technicznych, którzy po klęsce kampanii wrześniowej przedostali się do Francji. Polacy rozlokowani byli również w sąsiednich miejscowościach, m.in. w Guer oraz w pałacu w Coëtbo. Do Comblessac skierowana została 11 kompania podoficerów - kompania wyjątkowa, gdyż tworzyli ją ludzie wykształceni, artyści i intelektualiści, wybrani z głównego obozu w Coëtquidan. Wiosną 1940 roku, kiedy opuszczali goszczącą ich społeczność, z wdzięczności pozostawili mieszkańcom obraz Matki Bożej Częstochowskiej z polskimi inskrypcjami, namalowany przez jednego z nich, Stanisława Mikułę. Jak ważne było to wydarzenie dla nich i dla mieszkańców Comblessac, opisał inny żołnierz tej kompanii - Ksawery Pruszyński, wybitny polski reportażysta i pisarz, w opowiadaniu zatytułowanym „Madonna Mikulińska", wydanym po wojnie w książce „Trzynaście opowieści" (PIW, 1955).

Po latach przypadek sprawił, że Alicja Bachmińska-Haidar, Polka od dawna mieszkająca w Rennes, przez kilka lat prezeska stowarzyszenia Polonia - Rennes, ku swemu zaskoczeniu odkryła w prezbiterium kościoła w Comblessac ten niezwykły obraz. Postanowiła zrobić coś, aby upamiętnić historię tego dzieła i polskich żołnierzy w tym zakątku Bretanii. Zrodziła się szalona idea wykonania fresków na pustych ścianach miejscowego kościółka. Tak rozpoczął się współczesny rozdział historii Comblessac i nowy wątek polsko-bretońskich relacji. Alicja zainspirowała swoich przyjaciół do zorganizowania stowarzyszenia, aby móc zrealizować freski. W inicjatywę zaangażowali się Barbara i Adam Wibrowscy, Andrzej Małodobry oraz inni. Tak powstało stowarzyszenie Quo Vadis - śladami Polaków w Bretanii z siedzibą w Rennes.

## Obrazy inspirowane miejscową historią

Po rozpoczęciu prac nad tematyką i ikonografią fresków szybko okazało się, że historia Comblessac jest niezwykle długa i bogata. Liczy ponad 1500 lat.

Żyjący na przełomie V i VI wieku młody mnich Melaniusz (Melaine), potem ogłoszony świętym, otrzymał wieś Comblessac w dowód wdzięczności za wyproszenie cudu uzdrowienia lokalnego władcy i jego rodziny. Kiedy później, jako biskup Rennes, odwiedzał swoją posiadłość, objawiła mu się Matka Boża, wskazując na szczególne

Święty Melaniusz - cudotwórca. Fot. Piotr Paweł Drozdowicz.

Święty Convoïon, fundator opactwa w Redon. Fot. Piotr Paweł Drozdowicz.

znaczenie tych ziem. Zapoczątkowany owym wydarzeniem kult maryjny rozwijał się od około 1500 roku, co miało wyraz w corocznych procesjach z Comblessac do pobliskiej kaplicy Notre-Dame de Lorette (Matki Bożej z Loretto). Odbywały się one do lat 90. XX wieku.

W Comblessac około 800 roku przyszedł na świat kolejny ważny dla historii Bretanii święty: Conwoïon - mnich i założyciel opactwa w Redon. Wspierał on znacznie bretońskiego króla Nominoëgo w tworzeniu niezależności Bretanii, co żywo przypomina zmagania Mieszka I w tworzeniu państwa polskiego.

Historia wsi ma też swoje cienie: despotyczne rządy Euzebiusza z Vannes czy mroczne wydarzenie, kiedy to miejscowy szlachcic Guillaume Sorel de la Villéan zabił własnego brata, księdza, podczas mszy w kościele w Comblessac. Wydarzenie to przypomina epizod z polskiej historii - zabójstwo św. Stanisława Biskupa z polecenia króla Bolesława Śmiałego.

Bogactwo historii tej małej bretońskiej miejscowości niejako samo zaczęło układać się w obrazy, które wraz z pobytem polskich żołnierzy domagały się upamiętnienia.

## Spacer przez epoki

Stowarzyszenie Quo Vadis oraz gmina Comblessac na czele z merem Christophe'em Ricaudem w 2022 roku doprowadziły do powstania czterech rozbudowanych kompozycyjnie fresków mojego autorstwa. Tradycyjny układ przestrzenny wnętrza kościoła zbudowanego na planie krzyża łacińskiego skłonił mnie do symetrycznego rozmieszczenia fresków w nawie głównej i transepcie. Przedstawiają one ważne postaci i wydarzenia z historii Comblessac. Dopełnieniem projektu malarskiego było stworzenie przeze mnie w 2023 roku w niszy nad wejściem głównym malowidła świętego Michała Archanioła, strażnika Bretanii, który został ukazany na tle rozległego bretońskiego pejzażu z widocznymi miejscowościami Mont-Saint-Michel i Comblessac. Wspólnym elementem wszystkich fresków jest scalający kompozycję krajobraz inspirowany widokami z okolic Comblessac.

## Święty Melaniusz

Chcąc chronologicznie odczytać malarskie opowieści zawarte na freskach, zaczynamy od transeptu z lewej strony kościoła. Tu w narożniku powstał fresk przedstawiający cuda św. Melaniusza. Święty biskup swym błogosławieństwem ogarnia trzy plany kompozycji. Przy dolnej krawędzi fresku leży wskrzeszony Bretończyk; obok niego widzimy cudownie uzdrowioną księżniczkę Aspazję, córkę despotycznego władcy Vannes, Euzebiusza. Powyżej, w głębi, widoczna jest scena obcinania rąk biednemu wieśniakowi przez żołnierzy Euzebiusza. Po lewej stronie widzimy odpoczywającego w cieniu drzew świętego Melaniusza, któremu nieopodal Comblessac ukazuje się Matka Boża z Dzieciątkiem. Do namalowania jej postaci zainspirowałem się statuą, która znajduje się w Kościele Notre-Dame en Saint-Melaine w Rennes. Na cokole bretońskiego krucyfiksu zaś widnieją słowa Maryi skierowane do świętego: „Podarowano mi tę ziemię, abym była tam uhonorowana na zawsze".

## Święty Conwoïon

Po przeciwległej, południowej części transeptu został upamiętniony święty Conwoïon wraz z pięcioma towarzyszami-mnichami. Ich pustelnia w lasach wschodniej Bretanii dała początek opactwu Saint-Sauveur (pw. Świętego Zbawiciela) założonemu w 834 roku, które stało się zalążkiem miasta Redon. Z prawej strony fresku ukazany jest Nominoë, pierwszy król Bretanii, który potwierdza fakt fundacji opactwa stosownym dokumentem, oraz szlachcic Ratwilus, który przekazał swoje dobra ziemskie pod opactwo. U stóp zakonników klęczy uzdrowiony za wstawiennictwem mnicha Conhoiarna z Comblessac biedak z Redon o imieniu Anauvoret. W narożniku, na styku ścian, widnieją rzeka Vilaine oraz opactwo.

## Ufundowanie kaplicy Matki Bożej z Loretto

Fresk znajdujący się po lewej stronie nawy głównej opowiada kolejną historię związaną z Comblessac. W głębi po prawej stronie kompozycji widzimy szlachcica Guillaume'a Sorela, pokutującego po zabójstwie swego brata, księdza. Między 1450 a 1509 rokiem Sorel w ramach pokuty ufundował kaplicę Matki Bożej z Loretto. Wschód słońca miał wyznaczyć koniec jego drogi pokutnej odbywanej na kolanach i wskazać miejsce budowy kaplicy. W głębi pejzażu, w bladych promieniach wschodzącego słońca, widzimy budowa-

Ufundowanie Kaplicy Matki Bożej z Loretto. Fot. Piotr Paweł Drozdowicz.

Polscy żołnierze niosący do kościoła w Comblessac obraz Madonny Częstochowskiej Stanisława Mikuły jako wotum wdzięczności dla mieszkańców gminy za ich gościnę. Fot. Piotr Paweł Drozdowicz.

ną kaplicę. Pierwszy plan fresku zajmuje typowa procesja bretońska, która przez wieki wyruszała z Comblessac do kaplicy. Typ strojów uczestników reprezentuje tradycje z okolic Comblessac. Dokonałem jednak twórczej interpretacji kolorystyki strojów, ponieważ kolor czarny źle wyglądałby na ścianie w technice fresku.

## Upamiętnienie rodaków

W końcu po prawej stronie nawy głównej znajduje się najważniejszy dla nas, Polaków, fresk o wymiarach 4,95 m × 2,48 m. Przedstawia on wydarzenia w Comblessac z czasów II wojny światowej: ukazuje scenę pożegnania polskich żołnierzy przez lokalną społeczność Comblessac, które miało miejsce wiosną 1940 roku. Podczas uroczystej odprawy polscy żołnierze, jako wyraz wdzięczności za gościnę, przekazują mieszkańcom kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej namalowaną w Comblessac przez jednego z żołnierzy, malarza Stanisława Mikułę. Na pierwszym planie po lewej stronie kompozycji ukazani są mieszkańcy miasteczka wraz z dziećmi z miejscowej szkoły. Są wśród nich, kolejno od lewej: ówczesny mer Émile de Lambert, Elizabeth de Lambert, odpowiedzialna w diecezji Rennes za edukację dziewcząt, a także ksiądz Peniguet, ówczesny proboszcz Comblessac. Po prawej stronie stoi polski generał Stanisław Maczek, odziany w czarny skórzany płaszcz, w którym przybył do Francji. Portret ten upamiętnia obecność w Bretanii wielkiego dowódcy II wojny światowej, którego armia odniosła sukcesy na frontach Normandii i Belgii, ale również dobrego i życzliwego człowieka. Wśród żołnierzy widzimy malarza Stanisława Mikułę (portret wyobrażony), który podtrzymuje z lewej strony obraz Matki Bożej, a także polskiego pisarza i reportażystę Ksawerego Pruszyńskiego. W głębi obrazu, na tle spokojnego bretońskiego krajobrazu z widoczną architekturą Comblessac, rozgrywa się dramatyczna walka między niemieckimi i alianckimi samolotami, która miała miejsce 10 czerwca 1943 roku. Podczas bombardowania nikt z mieszkańców nie zginął, a trzy bomby nie wybuchły, co mieszkańcy przypisali opiece obecnego w kościele obrazu Czarnej Madonny.

## Pogłębianie więzi polsko-bretońskich

Cztery miesiące spędzone w Comblessac, poświęcone pracy nad freskami, to dla mnie czas szczególny - czas spotkań, rozmów, odkrywania tajemniczego piękna krajobrazu tego skrawka Bretanii oraz charakteru tej ziemi. Dzięki temu mogłem lepiej uchwycić aurę pięknego światła, szczególnie widoczną w partiach pejzażowych fresków. Na malowidłach znalazło się kilkadziesiąt postaci. Pozowali mieszkańcy, twarzy użyczali też członkowie stowarzyszenia Quo Vadis i ich francuscy znajomi. Udało się nawet odnaleźć potomków mera Émile'a de Lamberta, który w 1940 roku przyjmował obraz od polskich żołnierzy; dzięki fotografii udostępnionej przez jego rodzinę możemy na fresku oglądać jego portret. Jednym z najbardziej poruszających doświadczeń były spotkania z Madame Roger - dziś 102-letnią - która wciąż pamięta polskich żołnierzy: Stanisława Mikułę i Ksawerego Pruszyńskiego, oraz ich częste wizyty w jej domu, w którym rodzina Roger prowadziła kawiarnię. Dobrze wspomina spożywane przez nich kawy i ciasteczka, ich żarty, a szczególnie ciepły śmiech Pruszyńskiego.

Comblessac stało się ważnym punktem na kulturalnej mapie Bretanii - miejscem, w którym współczesne dzieło polskiego artysty łączy się z miejscową architekturą i splata się z pamięcią o polskich żołnierzach. Freski i obraz Czarnej Madonny upamiętniają ważny etap szlaku polskich żołnierzy na Zachodzie podczas II wojny światowej. Ta leżąca na uboczu, poza głównymi drogami miejscowość ożywiana jest coraz częściej, dzięki przybywającym tu zarówno Francuzom, jak i Polakom. Stowarzyszenie Quo Vadis wraz z gminą Comblessac organizują na przełomie maja i kwietnia spotkania rocznicowe upamiętniające zakończenie tworzenia fresków, świętowane w atmosferze muzyki, rozmów i przy wspólnym obiedzie. Święto to staje się okazją do integracji polsko-francuskiej. Odrestaurowany dzięki środkom gminy obraz Czarnej Madonny znajduje się dziś po prawej stronie prezbiterium kościoła, a polscy żołnierze z fresku wciąż przemierzają przestrzeń świątyni w Comblessac - podążając w stronę ołtarza, niosą ikonę swojej Madonny.

Fot. Piotr Paweł Drozdowicz.

Fot. Piotr Łysakowski

**Piotr Paweł Drozdowicz** - poznański artysta malarz, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (1998 r.), doktor sztuk pięknych. Stypendysta Ministra Kultury i Sztuki w Warszawie oraz Rządu Francuskiego. W latach 1998-1999 odbył staż artystyczny w École des Beaux-Arts w Rennes we Francji. Od 2009 r. uczy rysunku i malarstwa na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej. Autor artykułów i felietonów o sztuce.

# Bretania krainą kolarstwa

Marta Tobiasz-Jouhier

Przejazd kolarzy przez Gévezé w dniu startu 8. etapu Tour de France 2025. Fot. Marta Tobiasz-Jouhier.

W Bretanii rower cieszy się ogromną popularnością i śmiało można powiedzieć, że stał się częścią jej tożsamości. W regionie działa wiele klubów kolarskich, zarówno zawodowych, jak i amatorskich, a zwłaszcza w weekendy na drogach można spotkać liczne grupy pasjonatów tego sportu. Armoryka żyje też rytmem rozmaitych zawodów - od lokalnych wyścigów po prestiżowe wydarzenia o zasięgu krajowym i międzynarodowym - takich jak Tour de Bretagne, Grand Prix du Morbihan, Tro Bro Léon czy Bretagne Classic Ouest -France. To nie tylko widowiska sportowe, lecz także okazja do wspólnego świętowania, tak charakterystycznego dla Bretanii.

## Trochę historii

Pierwsze wyścigi kolarskie pojawiły się w Bretanii pod koniec XIX wieku, kiedy rower był jeszcze techniczną nowinką. To właśnie z Armoryką związany jest jeden z najstarszych wyścigów świata, legendarny Paris-Brest-Paris (PBP), zorganizowany po raz pierwszy w 1891 roku. Trasa liczy ponad 1200 kilometrów i jest prawdziwą próbą ludzkiej wytrzymałości. Na starcie pierwszej edycji stanęło 206 Francuzów - kobiet wówczas nie dopuszczono do udziału. Zawodnicy jechali dniem i nocą, bez przerwy, zmagając się z deszczem, błotem i zmęczeniem. Zwycięzca, Charles Terront, dotarł do mety po nieco ponad 71 godzinach - co w tamtych czasach stanowiło ogromny wyczyn, zważywszy na stan dróg i samych rowerów. Drugi zawodnik przyjechał osiem godzin później, a cały dystans pokonało stu cyklistów. Niektórzy zatrzymywali się na nocleg i dotarli do mety dopiero po dziesięciu dniach. Od 1901 roku wyścig nabrał międzynarodowego charakteru. Uczestników podzielono wówczas na dwie kategorie: „kolarzy" (*coureurs de vitesse*) startujących pod okiem trenerów oraz „amatorów" (*touristes-routiers*), zdanych wyłącznie na własne siły. Do dziś Paris-Brest-Paris odbywa się co cztery lata i przyciąga tysiące pasjonatów z całego świata, w tym również z Polski, którzy pragną zmierzyć się z tym trudnym wyzwaniem. Kolejna edycja zaplanowana jest na 2027 rok.

Fot. Marta Tobiasz-Jouhier.

Szczególne miejsce w pamięci Bretończyków zajmują również Mistrzostwa Świata w kolarstwie szosowym, które odbyły się w 2000 roku w Plouay, w departamencie Morbihan. Sukces organizacyjny imprezy był możliwy dzięki zaangażowaniu setek wolontariuszy, którzy udowodnili, że Armoryka

potrafi łączyć tradycję gościnności z nowoczesnością i pasją do kolarstwa. Ta niewielka, licząca wówczas zaledwie pięć tysięcy mieszkańców miejscowość, znana jest dziś jako „Rowerowe Miasto" (*Ville du Vélo*), ponieważ regularnie organizuje wydarzenia promujące ten sport.

Fot. Marta Tobiasz-Jouhier.

## Tour de France w Bretanii

Tour de France od zawsze kocha Bretanię, a Bretania kocha Tour de France. Według wielu komentatorów Armoryka kręci się w rytm tego wyścigu. „Wielka Pętla", przyciągająca najlepszych kolarzy świata i ciesząca się ogromną siłą medialną, powstała jako konkurencja dla takich klasyków jak Paris-Brest-Paris czy Bordeaux-Paris. Tour de France zawitał do Bretanii już w 1905 roku, zaledwie dwa lata po swoim debiucie. Pierwszym zawodnikiem, który dwukrotnie z rzędu zwyciężył w tych wymagających zawodach - w latach 1907 i 1908 - był Lucien Mazan, znany jako *Petit Breton* („Mały Bretończyk").

Od tamtej pory na bretońskich drogach rozegrano ponad 200 etapów, a 34 miasta regionu miały zaszczyt gościć start lub metę wyścigu. Nie jest to przypadek - malownicze krajobrazy, nadmorskie klify, kamienne miasteczka i bogata architektura Bretanii tworzą idealną scenerię dla widowiskowych ujęć, które obiegają świat.

Bretania była również gospodarzem siedmiu „Wielkich Startów" (Grands Départs), czyli oficjalnego rozpoczęcia wyścigu, w tym Brest aż cztery razy (1952, 1974, 2008, 2021), a także Rennes (1964), Plumelec (1985) oraz Saint-Brieuc (1995). Każde z tych wydarzeń było prawdziwym świętem sportu i doskonałą okazją do zaprezentowania regionu milionom widzów. Tłumy kibiców nadają wydarzeniu wyjątkową atmosferę, a wzdłuż trasy niemal każdy dom mieni się barwnymi dekoracjami.

W 2025 roku historia zatoczyła koło - dwa tygodnie po zakończeniu Tour de France po raz pierwszy zagościł w Bretanii jego kobiecy odpowiednik, Tour de France Femmes avec Zwift. Wielki Start odbył się w Vannes i trzy etapy poprowadziły przez bretońskie drogi. Aż dziewięć zawodniczek z tego regionu wystartowało w tegorocznym wyścigu, a pochodząca z Brestu Maëva Squiban wygrała nawet dwa etapy i nagrodę dla najbardziej walecznej zawodniczki (fr. *prix de la combativité*).

Warto dodać, że zwyciężczynią edycji 2024 Tour de France była Polka Katarzyna Niewiadoma (w tym roku uplasowała się na 3. pozycji w klasyfikacji generalnej).

## Bretońskie legendy kolarstwa

Trudno się dziwić rowerowej pasji Bretanii — to właśnie stąd pochodzą dwaj najwięksi francuscy kolarze, Louison Bobet i Bernard Hinault.

Louison Bobet (1925-1983) dokonał rzeczy niezwykłej: jako pierwszy w historii Tour de France trzykrotnie z rzędu zwyciężył ten wyścig (w latach 1953, 1954, 1955). Był perfekcjonistą - dbał o każdy szczegół: od odpowiedniej diety, przez nowatorskie metody treningowe po estetykę stroju.

W 1961 roku uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu, który zakończył jego karierę sportową. Zainspirowany własnym leczeniem w Roscoff, założył na półwyspie Quiberon nowoczesny ośrodek talasoterapii - kuracji wykorzystującej wodę morską i klimat do regeneracji organizmu. Bobet pasjonował się również lotnictwem. Uzyskał licencję pilota i założył firmę Thalass Air, która przewoziła zamożnych kuracjuszy z paryskiego lotniska Le Bourget bezpośrednio do Quiberon. Dziś jego imię nosi jeden z bulwarów tego miasta.

W jego rodzinnej miejscowości Saint-Méen-le-Grand (departament Ille-et-Vilaine) można odwiedzić Muzeum Bobeta, w którym zgromadzono m.in. żółte koszulki lidera Tour de France, trofeum mistrza świata z 1954 roku, fotografie i osobiste pamiątki kolarza. Co roku odbywa się tam też amatorski wyścig Souvenir Louison Bobet, przypominający młodszym pokoleniom o jego wielkich osiągnięciach.

W 2025 roku przypadają dwie okrągłe rocznice związane z Bobetem: setna rocznica jego urodzin oraz siedemdziesięciolecie jego trzeciego, a zarazem ostatniego, zwycięstwa w Tour de France. Z tej okazji rodzinne Saint-Méen-le-Grand, z którego wyruszył 8. etap Tour de France, przypomniało o spuściźnie swojego najsłynniejszego mieszkańca.

Bernard Hinault urodził się w 1954 roku w Yffiniac, w departamencie Côtes-d'Armor. Mieszkańcy regionu nazywają go często po prostu *Le Blaireau* (dosł. borsuk). Przydomek nawiązuje do jego walecznego charakteru, determinacji i ofensywnego stylu jazdy. Hinault zasłynął przede wszystkim jako pięciokrotny zwycięzca Tour de France (w latach 1978, 1979, 1981, 1982, 1985). To osiągnięcie stawia go w gronie zaledwie trzech kolarzy w historii, którym udało się pięć razy wygrać ten jeden z najbardziej prestiżowych wyścigów świata (obok Jacques'a Anquetila i Eddy'ego Merckxa).

Jego sukcesy nie ograniczają się jednak do Wielkiej Pętli. Hinault triumfował również w Giro d'Italia - trzykrotnie (w 1980, 1982 i 1985 roku) - i w Vuelta a España - dwukrotnie (1978, 1983), a także w innych zawodach, w tym Mistrzostwach Świata w 1980 roku.

Po zakończeniu kariery w 1986 roku w rodzinnych stronach prowadził gospodarstwo rolne i działalność przedsiębiorczą. Pozostał jednak blisko świata kolarstwa - przez wiele lat był ambasadorem i współorganizatorem Tour de France, często można go było zobaczyć podczas ceremonii dekoracji zwycięzców. Aktywnie wspiera lokalne inicjatywy sportowe, a w wywiadach nie unika szczerych i bezpośrednich opinii o współczesnym kolarstwie.

W czasie tegorocznej edycji, w czterdziestą rocznicę jego piątego i ostatniego triumfu w Tour de France (1985), wyścig oddał hołd wielkiemu mistrzowi. Trasa prowadziła przez bliskie mu gminy Yffiniac i Calorguen, a meta znajdowała się w Mûr-de-Bretagne, nazywanym „bretońskim Alpe d'Huez". Tam kolarze dwukrotnie wspinali się na górę

Ménez-Hiez, znaną z długiego i stromego podjazdu (2 km o nachyleniu do 15%). Trzeba zaznaczyć, że od tamtej pory żadnemu innemu Francuzowi nie udało się stanąć na najwyższym stopniu podium Tour de France.

Fot. Marta Tobiasz-Jouhier.

## Kolarstwo kobiet

Przez wiele lat kobiece kolarstwo pozostawało w cieniu rywalizacji mężczyzn, ale od lat 50. XX wieku nieustannie się rozwija. Bretania może poszczycić się wieloma sukcesami, szczególnie w kolarstwie pozaszosowym - to stąd pochodzą takie mistrzynie jak Nathalie Even-Lancien, złota medalistka olimpijska na torze w 1996 roku, Pascale Jeuland, mistrzyni świata w 2010, Laëtitia Le Corguillé, zdobywczyni złota w Mistrzostwach Świata BMX w 2006 roku, czy Julie Bresset, podwójna mistrzyni świata w kolarstwie górskim w latach 2012 i 2013.

Dziś Armoryka ma w ręku równie mocne atuty także na szosie. Drużyna Arkéa-B&B Hotels Women z siedzibą w Ille-et-Vilaine oraz jej utalentowane zawodniczki Aude Biannic, Cédrine Kerbaol i Marie Le Net potwierdzają, że kobiece kolarstwo bretońskie ma przed sobą przyszłość. Kerbaol, pierwsza Francuzka, która wygrała etap Tour de France Femmes, stała się wzorem i inspiracją dla młodych kolarek z całego regionu. Także inne lokalne kluby nieustannie wychowują nowe pokolenia zawodniczek.

Od 1987 roku ważnym wydarzeniem sportowym jest również Tour de Bretagne Féminin - wyścig etapowy, przemianowany na Bretagne Ladies Tour, przyciągający zawodniczki z całej Europy. Jego trasa prowadzi przez drogi pamiętające triumfy Hinaulta i Bobeta, a Bretończycy z entuzjazmem kibicują kolarkom. Choć tegoroczna edycja została odwołana z powodów finansowych, pasja i determinacja organizatorów pozwalają wierzyć, że wyścig wkrótce powróci do kalendarza imprez sportowych.

Jedną z najbardziej znanych współczesnych kolarek z Bretanii jest Audrey Cordon-Ragot z Pontivy - wielokrotna mistrzyni Francji. W wielu wywiadach podkreśla, że to właśnie Bretania ukształtowała jej charakter i determinację. Trudne warunki pogodowe, wiatr i wymagające trasy nauczyły ją wytrwałości i walki - zarówno z przeciwniczkami, jak i z samą sobą.

Zaangażowanie w rozwój kolarstwa kobiecego potwierdza również Kolarski Komitet Bretanii (Comité de Bretagne de Cyclisme) zaangażowany w projekt Team Breizh Ladies. Oferuje on najlepszym zawodniczkom z regionu możliwość rozwoju na wysokim poziomie sportowym przy jednoczesnym utrzymaniu więzi z ich macierzystymi klubami. Program drużyny, ukierunkowany na doskonalenie umiejętności i osiąganie wyników, obejmuje intensywne zgrupowania treningowe, starty w najważniejszych zawodach krajowych - w tym w Pucharze Francji Kobiet - oraz indywidualne wsparcie techniczne i logistyczne.

## Rowerem przez Bretanię

Coraz więcej mieszkańców Bretanii wybiera rower również na co dzień. Rennes, Brest, Quimper czy Lorient rozbudowują infrastrukturę - ścieżki, parkingi i systemy rowerów miejskich - promując mobilność przyjazną środowisku. Samorządy lokalne aktywnie wspierają rozwój tej sieci, inwestując w bezpieczeństwo i komfort użytkowników.

Bretania, ze swoimi spektakularnymi krajobrazami i bogatym dziedzictwem kulturowym, jest prawdziwym rajem dla miłośników roweru. Aby przemierzyć region na dwóch kółkach, warto skorzystać z dziesięciu głównych szlaków przecinających Armorykę wzdłuż i wszerz. Jednym z najpiękniejszych jest liczący prawie 400 kilometrów kanał Nantes-Brest, gdzie mija się ukwiecone śluzy i urokliwe miasteczka. Bardzo malownicza trasa biegnie też wzdłuż północnego wybrzeża - od Saint-Malo do Roscoff; tam klify, wiatr i światło tworzą niepowtarzalny klimat.

Bretońska sieć szlaków rowerowych łączy się z europejskimi trasami o znaczeniu międzynarodowym. Region jest częścią trzech wielkich szlaków: EV4 - La Vélomaritime® na północy oraz EV1 - La Vélodyssée® i EV6 - La Véloroute des Fleuves na południu. Dzięki temu Bretania stanowi ważne ogniwo umożliwiające podróż z serca kontynentu aż po wybrzeża Atlantyku i kanału La Manche.

Warto przemierzać Bretanię w rowerowym rytmie - blisko natury, odkrywając jej autentyczne oblicze.

**Wydawca:**

DOM BRETANII

Fundacja Poznań - Ille-et-Vilaine
Stary Rynek 37, 61-772 Poznań
tel. (+48) 61 851 68 51
dom@dombretanii.org.pl
www.dombretanii.org.pl

**Redakcja:**
Elwira Wróbel
Antonina Łyczkowska

**Skład:** Agraf s.c.

**Druk:** MJP Drukarnia

Projekt współfinansowany przez
POZnań Dofinansowano ze środków budżetu Miasta Poznania
WIELKOPOLSKA
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO
Région BRETAGNE

W publikacji użyto czcionki Brito© autorstwa Fañcha Le Henaffa (www.skritur.eu)